

C O D Z I E N N Y

# KURJER LUBELSKI

## CENA PRENUMERATY:

W Lublinie      rocznie 5 rb. 20 kop.  
                     kwartalnie 1 " 30 "  
                     miesięcznie — " 45 "  
 Z przesyłką pocztową:  
                     rocznie 6 rb. — kop.  
                     kwartalnie 1 " 50 "  
 Zagranicą 3 rb. rocznie.  
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.  
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Administr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petittem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.  
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.  
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się.

## LEKARZ - DENTYSTA Helena Kałwajciówna

w Lublinie Krakowskie-Przedmieście № 39 m. 5.  
 (oficyna I piętro)  
 PRZYJMUJE OD 10 — 2 i OD 3 — 5 PO POŁ.

### Dawniej i dziś.

Dawniej ją zwałem aniołem  
 Młodości,  
 Dziś—ma siwiznę nad czołem  
 I złości...  
 Dawniej ust miała korale—  
 w nich wdzięki,  
 Dziś—nie ma zębów już wcale,  
 a piénki...  
 Dawniej miewała rumieńce  
 jak pąsy,  
 Dziś na zapadłej ma szczecę  
 wciąż dąsy...  
 Dawniej nektarem z nią była  
 rozmowa,  
 Dziś—sama koniak by piła  
 Szustował!

## Rozłam w P. S. L.

I.

Do dziś dnia najważniejszym ostatnim wypadkiem w życiu politycznym Galicji jest zjazd Rady Naczelnej *Polskiego Stronnictwa Ludowego* w Rzeszowie i rozłam, jaki nastąpił w tym stronnictwie.

Czytelnicy „Kurjera” zarówno ze specjalnej korespondencji, jak i z innych wiadomości, podawanych w naszym piśmie, wiedzą już ogólnie, jak się rzecz przedstawia, niemniej jednak koniecznym jest szczegółowsze przyjrzenie się tej nowej sytuacji P. S. L. Rozłam bowiem, jaki w Rzeszowie nastąpił, jest nie tylko klęską jednego stronnictwa, nie tylko poderwaniem wpływów potężnego do niedawna przywódcy ludowców lub ujawnieniem systemu przekupstwa i korupcji, praktykowanego przez ministrów i Koło Polskie w Wiedniu, ale jest też zapowiedzią podjęcia zaciętej walki chłopów z reakcją galicyjską, jest początkiem nowej drogi P. S. L.

Do przewidywanych skutków rozłamu należy przede wszystkim wzmożenie się na siłach klerykalów i wszechpolaków w Galicji, co jest jednoznacznym dla nas z reakcją.

Bo też faktycznie, do tego tylko mogła doprowadzić polityka Stapińskiego, polityka kompromisów robionych bez żadnego oglądania się na to, do czego to musi w ostateczności doprowadzić.

Prawdą jest, że w tej całej przykłej sprawie było dużo rzeczy i porachunków osobistych, ale niemniej prawdą pozostaje,

że Stapiński nie jest politykiem o „czystych rękach”, że jeżeli P. S. L. ujawniło takie w sobie brudy wewnętrzne (w których np. posłowi Bojce trudno było żyć)—to chyba zawdzięcza to, nie komu innemu, tylko swemu prezosowi.

I jeszcze jedno: Wierzmy mocno, że po zjeździe w Rzeszowie Stapińskiemu odechce się trzymania wspólnej polityki z Kołem Polskim, tak jak mu się już odechciało zasiadania w nim, ale czy pomimo otrzymanej większości będzie on mógł (i czy potrafi) nadać nowy kierunek stronnictwu — tego napewno twierdzić dzisiaj nie można.

Dla człowieka znającego historję ruchu ludowego w Galicji, pamiętającego czym i kim był Stapiński, polityka tego przywódcy i zmiany, jakie w ciągu kilku lat ostatnich w niej zaszły, są niezmiernie pouczające.

Ruch ludowy w Galicji miał trzy wielkie filary: Wysłoucha, Bojkę i Jana Stapińskiego.

Ten ostatni stał się duszą stronnictwa, a do swego w nim stanowiska doszedł dzięki dawnej radykalnej a praktycznej polityce.

Chłopi widzieli w nim—chłopa; chłopą twardego, nie bawiącego się w oderwane teorie, ale mającego na widoku jedynie dolę chłopską, krzywdę chłopską.

Miał Stapiński temperament chłopą, musiał za sobą porwać lud, bo miał zadzierzystość i butę chłopą, jego fantazję i wiarę w swoją siłę, a nawet pięść.

Snł mu się sejm chłopski, chciał wyodrębnienia Galicji, wierzył w Polskę ludową, obiecywał wybrukować ulice Krakowa czaszkami szlacheckimi, wprowadzał w swe mowy pierwiastek, który wstrząsał i groził Stapińskiego słuchano. Polskie Stronnictwo Ludowe—stało się partją silną naprawdę.

Stapiński niema w sobie nic z teoretyzującego polityka i pod tym jedynym względem tylko można go porównać z przywódcą Polskiej Partji Socjalno-Demokratycznej Galicji i Szląska, Ignacym Daszyńskim.

Bo dalej idą wyłącznie różnice.

Gdy bowiem Daszyński może jako praktyczny polityk poczynić tu i owdzie ustępstwa, może się nawet, gdy zajdzie tego potrzeba, zlekka cofnąć—to jednak nigdy nie schylił swego sztandaru, nie zejdział ze stanowiska zasadniczego. Stapiński w ciągu lat ostatnich na pierwotnym swoim stanowisku nie wytrwał, a wchodził w najrozmaitsze kompromisy i nieszczęsne „układy z panami” z Koła polskiego, szedł niby

dla dobra swego stronnictwa po linii najmniejszego oporu

I o to, gdy nazwisko Daszyńskiego stało się dla proletariatu polskiego w Galicji i tych, co za nich idą, sztandarem a dla biurokracji i sfer rządzących galicyjskich straszakiem, biczem nie tyle bożym, ile ludowym — Stapiński na Radzie naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego musiał się bronić od najrozmaitszych ciężkich zarzutów, stawianych przez ludzi swej Partji, musiał uczynić spowiedź publiczną ze swojej 6-letniej działalności, musiał między innymi w ten oto sposób przemawiać do chłopów.

„Byłem abstynentem przez 5 lat, ale gdy minister ciągle stawiał przedemną najlepszy szampan, piłem z nim razem; jadłem obiady „pod kogutkiem” za półtorej korony, ale gdy mnie ciągle wleczono do Grand-hotelu w Wiedniu, płaciłem za obiad 8 koron—dawniej nosiłem trzewiki z cielej skóry, kiedyś zaczął przestawać z ministrem, nosiłem trzewiki „chevreau”.

„Spadałem coraz niżej, odkąd wstąpiłem z postami ludowemi do Koła Polskiego”.

Opowiedział Stapiński dzieje swej polityki od układów z zabitym namiestnikiem Galicji, Andrzejem Potockim i późniejszym Bobrzyńskim.

Okazało się także, iż Stapiński był w takim położeniu, że musiał popierać konserwatystów w Zachodniej Galicji. Przyjmował do stronnictwa rozmaitych „inteligentów”, chących pod płaszczykiem chłopskiej partji swoją politykę prowadzić i o swoje osobiste dbać interesy.

I choć nie wszystkie zarzuty okazały się prawdziwemi, to jednak niezbitą prawdą pozostaje, że na rozmaite cele, np. wybory, kupno brukowego pisemka, wychodzącego w Krakowie, brał Stapiński pieniądze, podpisując wzamian z płacącym stronnictwem formalne układy, kontrakty.

A nadomiar, pieniądze te płynęły od rządu, choć Stapiński o tym nie wiedział.

Biorąc, jak sam mówił, na „prawo i lewo”, wiązał się własnymi rękoma, zabagnił P. S. L. i utonął w wytworzonym przez się bagnie, gdyby nie ta szczerza spowiedź i chęć poprawy, która wzięła chłopów, gdyby nie miał za sobą długiej dla ludu pracy i tradycji przywódcy ludowego i gdyby nie postawił uchwały, że: „Rada naczelna uznaje, że jedynie drogą walki z rządem i reakcyjnymi żywiołami w kraju—P. S. L. jest w stanie urzeczywistnić swój program”.

Po wielkiej też szkodzie zmądrzał Stapiński i postawił pod uchwałę:

„Rada naczelna uznaje, że co się tyczy sojuszków politycznych, reprezentacja P. S. L., działając zgodnie ze swojemi zasadami, powinna zawierać sojusze tylko ze



stronictwami postępowymi" i na koniec (nie przytaczam jednak wszystkich uchwał). „Rada naczelna uchwaliła polecić posłom, aby w tych warunkach wystąpili z Koła Polskiego". Za temi uchwałami, czyli za Stapińskim ogłosiło się 63 delegatów, przeciw 24, trzech delegatów oddało czyste kartki.

Stapiński, który zdawało się padnie, jak długi, zwyciężył na razie, a jeżeli towarzystwo polityków z Koła Polskiego i rozmaitych nacierzy-ministrów nie zepsuło go do gruntu—będzie mógł pchnąć politykę P. S. L. na inne tory i odrodzić je. Czy potrafi on to zrobić napewno—trudno przewidzieć. Winien jednak pamiętać, jeżeli nie chce wkrótce zostać nieboszczykiem politycznym, że polityka ludu polskiego w jego obecnych warunkach istnienia musi być polityką walki i że przy mierze chłopu polskiego na dobre wyjść mu może tylko wtedy, kiedy zawarte jest nie z panami, ale z wiejskim i miejskim robotnikiem polskim. Razem bowiem nie mają nic, mieć i zdobyć mogą—wszystko.

D. K. Liljenfeld.

## Na widowni politycznej

### Finanse bułgarskie.

Według danych urzędowych dług państwowy Bułgarii w d. 20 b. m. wynosił 720,946,149 fr. Do sumy tej należą świadectwa, które były wydane przy rekwizycji podczas wojny na sumę 300,000,000 fr. i kredyty specjalne, związane z pokryciem wydatków wojennych i operacjami kredytowymi na sumę 810,052,738 fr. Dług rekwizycyjny będzie konsolidowany przez emisję sześcioprocentowej pożyczki długoterminowej. Potrzebne będzie zaciągnięcie pożyczki zagranicznej mniej więcej na sumę 300,000,000 fr. Pożyczka ta będzie zaciągnięta prawdopodobnie we Francji.

## Ze sceny i estrady.

„Słodka dziewczyna“, operetka w 3-ach aktach Lau-desbergera z muzyką Rainharda.

Trzeba dobrze znać publiczność uczęszczającą skwapliwie na operetki, trzeba wiedzieć czego publiczność ta żąda i dla czego przychodzi na operetkę, aby stworzyć „Słodką dziewczynę“, wypełniającą 3 godziny wieczorowe, pobudzającą do śmiechu, zmuszającą do oklasków i pozostawiającą w pamięci walca banalnego wprawdzie, ale za to łatwo wpadającego nawet do niemuzycznego ucha. Poza tym trzeba pamiętać, że o powodzeniu operetki stanowi choć kilka taktów jakiejś płynnej melodji, którą wszyscy mogliby powtarzać, wszyscy—nie tylko ci, którzy za punkt honoru mają sobie wyspiewanie lub wygwizdanie jakiegoś walca lub śpiewki z wysłuchanej świeżo nowości.

Kompozytorowie tacy jak Rainhard wiedzą dobrze, że aby wszyscy coś wyspiewać mogli, trzeba im to „wpakować“ do mózgu, a więc powtarzać i raz jeszcze powtarzać.

W „Słodkiej dziewczynie“ i librecista i kompozytor celująco zdali egzamin ze znajomości tych zadań, gdyż nie sposób nie wynieść poza mury teatru łatwego i melodyjnego walczyka, nie sposób nie zapomnieć na chwilę o troskach codziennego życia, i wreszcie nie dać wyrazu pustemu zadowoleniu, składając dłonie do oklasków. To są jedyne i zarazem wszystkie zalety „Słodkiej dziewczyny“.

Wszyscy bez wyjątku artyści, przyjmujący udział w tej operetce, wywiązali się z zadania bardzo dobrze; umiar artystyczny od początku do końca był zachowany; dodać trzeba, że do przekroczenia go było bardzo dużo sposobności.

Na pierwszy plan wysunęła się p. Załęska w roli Kasi masażystki, za nią p. Krajewska jako Lola — szansonistka, p. Justian, arcykomiczny sekretarz, p. Delewicz w roli hrabiego, p. Bernakiewicz, jako siostrzeniec hrabiego, p. Rutkowski, w roli narzeczonego Kasi, p. Kosiński, świetny jak zawsze lokaj i inni.

Wystawa była bardzo staranna; akcja szła w żywym tempie; nastrój na scenie był swobodny i niewymuszony, a na widowni — bardzo wesoly.

B. C.

## Ludność katorgi.

W memorjale dołączonym do opracowanego przez ministra sprawiedliwości projektu prawa o reformie katorgi przytoczone są dane co do liczby więźniów, skazanych na ciężkie roboty.

W d. 1 kwietnia r. b. więźniów takich było 30,000.

Minister sprawiedliwości zaznacza, że tak wysokiej cyfry liczba katorżników dosięgła dopiero w ostatnich latach.

Do r. 1905 roczny przyrost katorżników odpowiadał ich naturalnemu zmniejszaniu się; przeciętnie było więźniów skazanych na ciężkie roboty około 12,000 osób.

W r. 1906 wskutek zaliczenia katorżników z Sachalina do kategorii zesłańców oraz wskutek amnestji liczba więźniów skazanych na ciężkie roboty spadła do 1,740.

Jednakże już na początku roku 1907 liczba ich wzrosła do 7,749. Od tej chwili pod wpływem „likwidacji ruchu rewolucyjnego“ liczba katorżników stale wzrasta; na początku r. 1908 było ich 12,591; na początku roku 1909 już 20,936; na początku r. 1910 — 27,000; w r. 1911 — 29,424; w ciągu roku 1912 było w więzieniach katorżniczych 32,000; obecnie — jak zaznaczyliśmy na początku, jest około 30,000 katorżników.

## Proces Ronikiera.

Izba sądowa zarządziła onegdaj ekspertyzę rewolweru znalezionego przy trupie St. Ch. Wezwany w charakterze biegłego, kapitan artylerji Tretjak, orzekł, że jest to rewolwer stary, zepsuty, z pękniętą sprężyną.

Następnie wypowiadali swą opinię profesorowie Taranuchin i Przewoski. Ekspertiści ci orzekli, że 1) prawdopodobnie było dwóch zbrodniarzy, na co wskazuje różnorodność narzędzi zbrodni: jedne rany zostały zadane rękojeścią rewolweru, drugie zaś młotkiem lub ciupagą zakopiańską. Możliwą jest jednak rzeczą, że był morderca, który zabijał rękojeścią, później zaś zmienił narzędzie zbrodni; 2) żadnych oznak zwyrodnienia seksualnego nie-

Jarosław Vchrlicki.

## POEZJE.

### Z HERAKLITA.

Od niepamiętnych dni zamierzonych w dali  
Wszystko jest w ruchu.  
Gwiazdy i słońce—to kręgi na fali.  
Wszystko jest w ruchu.  
I liść pędzony podmuchem jesieni,  
Ptak i zwierz w boru, i wielcy i mali —  
Wszystko jest w ruchu.  
I miazga w drzewie, i krew żył człowieka,  
I tony fletni, i pieśń, co mnie pali...  
Wszystko jest w ruchu.  
Miłość i zawiść, i gniewy, i swary.  
Ci, co walczyli, i ci, co kochali —  
Wszystko jest w ruchu.  
Ja, atom, puszczam pieśń moją w spokoju  
W ruch wszechatomów... Niech brzmi kędys  
[w dali...  
Wszystko jest w ruchu.

### DO ZBLIZAJĄCEJ SIĘ BURZY.

Po nieskończoności drodze wal się,  
— Oczyszć świat!  
Grom — podkowa twojej nodze, pędź tu,  
— Oczyszć świat!  
Wstrząśnij ziemię, która drzemie  
Wśród miazmatów, w śmierci trwodze,  
— Oczyszć świat!  
Spiesz na skrzydłach dzikich wichrów,  
Trąb powietrznych rozpuść wodze,  
— Oczyszć świat!  
Bij, co podłe i nikczemne,  
Niepomuszczone — pomścij srodze,  
— Oczyszć świat!  
Uderz! Spłoń tu, w sercu moim.  
A jak feniks się odrodzę...  
— Oczyszć świat!

### MODLITWA.

Jedno prawo z gwiazdzistych zakonów  
— Daj mi czuć!  
Jeden współdźwięk z oceanu tonów —  
— Daj mi czuć!  
Jedną prawdę, którą stoją światy,  
W wirze zjawisk i przemian milionów —  
— Daj mi czuć!  
Wolę jedną—wielką, a natchnioną,  
Obnażoną z zasłon, panią tronów —  
— Daj mi czuć!  
I cel jeden — w pustyni milczenia,  
W ryku morza i w westchnieniu skonów.  
— Daj mi czuć!  
Duszę jedną w radości, w rozpaczach,  
W szale, w kłatwie, i modlitwie dzwonów  
— Daj mi czuć!  
Miłość jedną, w jednym drobnym sercu,  
Wśród pędu światów twych milionów —  
— Daj mi czuć!

### CMENTARZ PIESNI.

Ty, coś Hafiza, słowiku, napawał —  
— Gdzie śpiewasz teraz?  
Różo, nad którą Dante w dumach stawał —  
— Gdzie wonisz teraz?  
Gwiazdo, ku której sennym blaskom, z kaźni,  
Tass wznosił westchnień i żalów swych nawał —  
— Gdzie świecisz teraz?  
Serce z płomieni tkane, z róż i z wina,  
Serce Safony, w którym Eros grawał —  
— Gdzie bijesz teraz?  
Falo, coś stopy trącała Herony,  
Gdy ją Leander pieścizną napawał —  
— Gdzie płyniesz teraz?  
— W pieśni was znaleźć! W tym wielkim  
[cmentarzu,  
Gdzie martwe bogi świat ziemi oddawał —  
— Gdzie płacze teraz!..

### DO PIESNI.

Czasem my pospołu chętnie łkali —  
— Pieśni.  
Czasem my się razem płocho śmiali  
— Pieśni!  
Czasem echem grało serce bratnie,  
Czasem ludzie wcale nie słuchali  
— Pieśni!  
Czasem brałaś pochodnię zadumy,  
Czasem w dudki my taneczne graли,  
— Pieśni!  
Czasem miałaś skrzydła motylowe,  
Czasem smocze pióro, co się skali,  
— Pieśni!  
Czasem spałaś na piersiach dziewicy,  
Czasem—kędys za prawdę konali,  
— Pieśni!  
Czasem czarom wieczystym przyrody,  
Czasem sztuce poklask my dawali,  
— Pieśni!  
Czasem noc nam zesza przy pucharze,  
Czasem my się z sobą rozłączali,  
— Pieśni!  
Czasem bój my zwodzili z głupotą,  
Czasem z szczęściem, zawsze z prawem stali,  
— Pieśni!  
Przecież nigdy nie zgięli my szyi,  
A poczciwie twardy chleb łamali —  
— Pieśni!  
Nigdy wielkim nie brzmiałaś przedajnie:  
— To twój tryumf wśród losów fali —  
— Pieśni!

### NAD PRZEPASCIĄ.

Nieraz ja stojąc nad przepaścią życia,  
Pytam, co rzucić w te otchłanie szare?  
Czy wiarę w siebie, czy też w ludzi wiarę?  
Czy ideały me? czy serca bicia?  
Wszakże głos mocny z głębin do mnie woła:  
— Słabość rzuć tutaj! Idź, a podnieś czoła!  
Tłum. z czeskiego M. Konopnicka.



ma: 3) obecność spermy wyjaśnia się zwykłym objawem, że człowiek podczas agonii wydziela spermę, 4) po zbrodni trupa przeniesiono w inne miejsce, gdyż St. Ch. zamordowany został przy drzwiach wyjściowych, znaleziono go zaś w pokoju sąsiednim; 5) po zbrodni i ułożeniu trupa, morderca pokrąwioną ręką rozpiął ubranie St. Ch. i splamił je krwią. 6) zabójstwo trwało 10—15 minut, agonja również 10—15 minut; jeżeli więc zbrodniarz chciał wyjść napewno po śmierci ofiary, musiał spędzić w pokojach 25—30 minut, 7) na serwecie są ślady od noża, widelca, dwóch talerzy i kieliszków, oraz plamy tłuste cukrowe, 8) lampę bezwarunkowo zapalono już po zbrodni i ułożeniu trupa.

Po otrzymaniu rany za uchem Staś stracił przytomność i upadł. Rana za uchem jest bezwarunkowo śmiertelna, gdyż kość pękniętej szaszki wbiła się w mózg. Zabójca powinien mieć obryzganą krwią ubranie, ręce i twarz. Podczas zabójstwa chłopiec był ubrany. Wszystkie rany, St. Ch. otrzymał w pozycji stojącej. Ostatnia rana była zadana z tyłu przy drzwiach, do których dopadł chłopiec, chcąc uciekać: tutaj morderca ugodził go laską lub młotkiem.

Profesor uniwersytetu warszawskiego Przewóska potwierdza opinię profesora Taranuchina. Zbrodniarzy prawdopodobnie było dwóch, zabijano chłopca pierwotnie ręką, rewolweru, później zaś młotkiem tapicerskim lub ciupagą o żelaznym toporku.

Następnie prokurator pyta Ronikiera, czy znane mu jest nazwisko Balasa, wypisane na przekazie pocztowym, za jakim Zawadzki otrzymał pieniądze za pokoje.

Ronikier opowiada, że nazwiska tego nie zna.

Adw. Nowodworski zadaje Ronikierowi pytanie, czy był w hotelu Lipskim i po co, mając już garsonjerę w pokojach Zawadzkiego, usiłował wynająć jeszcze jedno mieszkanie w hotelu Lipskim?

Ronikier przeczy, utrzymując, że nigdy w hotelu Lipskim nie był. „Chcąc zabić — mówi R. — nie szukałbym w tym celu hotelu“.

Przed krótkami staje świadek Jan Chrzanowski. Adw. Karabzewski pyta świadka, czy Ronikier nie proponował mu ustanowienia opieki nad ojcem i odebrania mu zarządu majątkiem? Świadek utrzymuje, że miało to miejsce w 1909 r., na rok przed zbrodnią.

Następny świadek p. Chrzanowska na pytanie obrony zeznaje, że o zamiarach Ronikiera ustanowienia opieki nad mężem dowiedziała się dopiero po zbrodni. Córka jej otrzymała srebra i przyjęła je, później jednak odesłała rodzicom. Biskup pisał list do męża, prosząc o pomoc materialną dla Ronikierów. Mąż odmówił, powołując się na stosunek Ronikierów względem rodziców. Mąż miał zwyczaj kopjowania swych listów, kopjały listów świadek może przedstawić. Obrona Ronikiera prosi o przedstawienie tych kopjałów, Izba żądanie to odrzuca. Obrona Ronikiera żąda zbadania uzupełniającego Kurnatowskiego, Kowalika i sędziego śledczego Morgajewskiego, i te żądania Izba odrzuca. Ronikier powstaje, pragnąc udzielić swych wyjaśnień, co widząc p. Chrzanowska ostentacyjnie wychodzi z sali. W przemówieniu swym Ronikier wyjaśnia, że rewolwer przysyłano do Lublina i mógł zepsuć się w drodze.

## Z całej Polski.

Emil Verhaeren, autor „Klasztoru“, „Jutrznia“ i „Filipa II“ opuścił Warszawę, wywołując miłe bardzo wrażenie. Przed wyjazdem wystosował bardzo serdeczny i pochlebny list do Adolfa Nowaczyńskiego, dziękując mu za artykuły pomieszczone w „Kurjerze Porannym“.

Zawieszony tygodnik. Na zasadzie postanowienia warszawskiej Izby sądowej zawieszono wydawnictwo czasopisma „Ognisko“ do czasu wyroku sądowego.

Plackarty. Od 14 b. m. w wagonach I i II kl. pociągów, kursujących pomiędzy Kaliszem a Moskwą, wprowadzona zostaje sprzedaż miejsc numerowych do leżenia.

O nowa przystań. Inspektor południowo zachodniego okręgu celnego w Radziwiłowie podniósł sprawę urządzenia po austriackiej

stronie Wisły naprzeciw komory celnej w Nowym Koczynie przystani oraz uregulowania przeprawy przez Wisłę z Korczyna do wsi Borusów.

O kilka wiorst od wsi Borusów znajduje się stacja kolei austriackiej Zabno, ułatwiająca mieszkańcom Korczyna, Buska, Solca i okolic komunikację zarówno osobową, jak i towarową. Wyższe władze celne w Petersburgu popierają powyższe starania.

Szosa klinkierowa. Wobec drożyzny kamienia, używanego do szabry dla szos, którego cena dochodzi obecnie do rb. 90 i 100 za sążeń sześcienny, ministerjum komunikacji uchwaliło liczbę rządowych fabryk klinkieru w Królestwie Polskim powiększyć i w tym celu poleciło zarządowi okręgu opracować projekt budowy fabryk w miejscowościach, posiadających glinę.

Długoletnie doświadczenie w zakresie używania w okręgu warszawskim klinkieru zamiast szabru dowiodło, że klinkier jest materiałem podatnym do brukowania szos.

Nadzór nad szkołami. Wobec zaprowadzenia w całym państwie nauczania powszechnego i powstania znacznej liczby nowych szkół ludowych, ministerjum oświaty uchwaliło powiększyć liczbę inspektorów szkół ludowych o 100. Z tej liczby na okrąg naukowy warszawski przypada 12 nowych posad inspektorów. Liczba ta jest tymczasowa, ponieważ zarząd okręgu żądał ustanowienia 36 posad inspektorów.

O zamknięcie chederów. Z powodu zamknięcia w Łodzi przez inspektora szkół 30 chederów, do kuratora okręgu naukowego przybyła deputacja prosząc o cofnięcie zakazu.

Kurator okręgu odmówił zadośćuczynienia tej prośbie i uznał działalność inspektora szkół za właściwą.

Katastrofa na kolei Kaliskiej. Na stacji Głowno, kolei kaliskiej (druga stacja od Łowicza), zderzyły się dwa pociągi towarowe.

Skutki były fatalne. Rozbiciu całkowitemu uległo 10 wagonów krytych, oba zaś parowozy są silnie uszkodzone.

Kilka osób ze służby pociągowej odniosło poważne rany, a maszynista Wyczółkowski, który wytrzymał do końca na stanowisku, uległ ogólnemu potłuczeniu i kontuzji.

Naprawienie toru i przywrócenie komunikacji spodziewane jest nad ranem.

Na miejsce katastrofy wyjechał pociąg ratunkowy z Warszawy.

Skazanie artystki. Warszawska Izba sądowa na kadencji w Piotrkowie skazała artystkę dramatyczną, Henrykę Emilję Stępniewską, z art. 102 o należenie do organizacji Narodowego Związku robotniczego w Sosnowcu, po zastosowaniu manifestu, na 5 lat zesłania.

Maszyniści na kolejach nadwiślańskich. Pociąg nr. 324, idący z Mławy do Warszawy, przebiegł, nie zatrzymując się, stację Nasielsk. Okazało się, że maszynista, prowadzący pociąg, zasnął. Jednemu z konduktorów udało się po dachu wagonów dotrzeć do parowozu i tu obudził on maszynistę, poczym pociąg, cofając się, wrócił do Nasielska. Jak sprawdzono, maszynista był w drodze bez wypoczynku 26 godzin i, rzecz bardzo naturalna, że, będąc zupełnie wyczerpany, zasnął.

Kopanie węgla. We wsi Sącz, w Zagłębiu Dąbrowskim, na głębokości 400 metrów natrafiono na bogate pokłady węgla.

Echa zabójstwa. Badanie terenu zabójstwa hr. Mielżyńskiego w Dakowach Mokrych trwało przez cały dzień onegdajszy do późnego wieczora. Na miejscu był obecny pierwszy prokurator Boelenar z Międzyrzycy oraz rzeczoznawca Preuss. Dopiero o godz. 10 wiecz. komisja powróciła do Grodziska razem z hr. Mielżyńskim, który był również obecny podczas badania terenu w Dakowach Mokrych. W ciągu dnia wczorajszego przesłuchano jeszcze raz wszystkich świadków. Rozprawy sądowe w tej sprawie odbędą się w Międzyrzyczach w połowie lutego r. b.

## Z Litwy i Rusi.

Konfiskata „Dziennika Kijowskiego“. W dn. 27 grud. o godz. 11 w południe do administracji „Dziennika Kijowskiego“ zjawiała się policja i na mocy rozporządzenia „Tymczasowego komitetu do spraw prasowych“ skonfiskowała kilkadziesiąt egzemplarzy № 330. Pewną liczbę egzemplarzy tegoż numeru odebrano posłańcom na ulicach oraz właścicielom kiosków. Powodem konfiskaty ma być podobno wiersz p. Remigjusza Kwiatkowskiego: „Ostatnia noc nad Elsterą“. Jednocześnie komitet postanowił wytoczyć „Dziennikowi Kijowskiemu“ proces z artykułu 129 (punkty 1 i 6-y). Punkty powyższe przewidują: „rozpowszechnienia utworów zachęcających do buntu lub zdrady“ oraz utworów budzących wrogię uczucia pomiędzy poszczególnymi częściami lub klasami ludności, stanami lub robotnikami i pracodawcami“.

Sprawa o „Boże coś Polskę“. Dnia 31 grudnia wileńska izba sądowa bez udziału przedstawicieli stanów sądziła znane w kołach wileńskiej młodzieży p. Eugenję Kobylską, poetkę i słuchaczkę kursów bestużewskich w Petersburgu, i baronównę Matyldę von-Rozenberżankę, słuchaczkę petersburskiego psycho-neuralgicznego insyutu, z oskarżenia o śpiewanie w kościele św. Katarzyny dn. 26 stycznia r. z. hymnu „Boże coś Polskę“.

Wymienione osoby zostały pociągnięte na ławę oskarżonych na podstawie zeznań świadka Jana Andruszkiewicza, który, przechodząc po sumie obok kościoła, miał słyszeć, jak wychodzące z kościoła mówiły ze sobą, iż w śpiewaniu brały udział pp. Kobylska i Rozenberżanka. Sąd skazał p. Rozenberżankę na miesiąc, p. Kobylską na 20 dni twierdzy.

## KSIEGARNIA Gebethnera i Wolffa

w Lublinie

pośredniczy w prenumeracie  
pism krajowych i zagranicznych  
po cenach redakcyjnych.

## Z naszych stron.

Z teatru. Dziś po raz pierwszy doskonała farsa w 3 aktach „To moje dziecko“, grana kilkadziesiąt razy w Warszawie i we Lwowie.

— W niedzielę po poł. — „Dwie sieroty“; wieczorem „Słodka dziewczyna“.

— W poniedziałek — „Cyganerka warszawska“, popularne.

— We wtorek po poł. — „Krakowiacy i górale“.

— Środa po poł. — „Druciarz“.

„Czarna kawa“ na korzyść Tow. Prz. Ucz. się Młodzieży, jak nam komunikują, odbędzie się jutro w cukierni p. Rutkowskiego od godz. 4-ej po południu. Przypuszczamy, że na brak amatorów takiej czarnej kawy gospodarz skarżyć się nie powinien i wierzymy, że w tym razie tak szlachetny cel przyciągnie liczną publiczność.

Maskarada Artystyczna, urządzona w noc Sylwestrowską przez dyrekcję Teatru, udała się znakomicie. Rozpoczęto przedstawieniem, na które złożyła się jednoaktówka Czechowa „Niedzwiedź“, oraz produkcje wokalne i deklamacja. Po przedstawieniu zamieniono widow-

## Nowo otworzona KSIEGARNIA

przy ul. róg Krak.-Przedm. i Początkowskiej obok skł. apt. W. Magierskiego.

POLECA w wielkim wyborze książki, gry umysłowe, przybory do rysunków, farby, obsadki, ołówki i t. p.

PRENUMERATA PISM.

W. Cholewiński.



nie teatralną na wielką salę, której rozpoczęła się maskarada. Publiczności przybyło bardzo wiele, tak że zarówno teatr, jak i Sala Resursy oraz korytarze i przejścia były szczelnie wypełnione. Bawiono się ochoczo do 6-ej rano, głównie intrygując się wzajemnie, gdyż na tańce nie wiele było miejsca. Panie przybyły w kostjumach, dominach i maskach, panowie we frakach, choć uwijało się po sali sporo przebranych mężczyzn. Pierwsze nagrody otrzymały: kostjum damski — „Szyszka leśna“ i męski „Przemysł krajowy“. Sprzedaż kwiatów, szampana i pocztówek przez nasze nadobne artystki szła doskonale. O godz. pierwszej dano przedstawienie kabaretowe z udziałem naszych wybitnych sił artystycznych. Wogóle zabawa powiodła się doskonale, przynosząc poważny zasilek pieniężny Teatrowi, który w okresie przedświątecznym miał powód do narzekania na publiczność lubelską. Całe szczęście, że dnie świąteczne i ostatnia maskarada uratowały sytuację.

**Biblioteka Publiczna Im. Łopacińskiego.** Proszeni jesteśmy o zanotowanie, że biblioteka otwarta jest codzień od 10—2 i po południu od 5—8 z wyjątkiem niedziel i świąt.

**Kościół na Piaskach.** Na zebraniu komitetu budowy kościoła na Piaskach w dniu 30 grudnia zapadła ostatnia decyzja, że kościół stanie na placu ofiarowanym przez p. Graffa tuż przy moście piaseckim, na terytorjum między ul. Foksal a rzeką Bystrzycą, po prawej stronie, jadąc na kolej.

**Nowe towarzystwo akcyjne.** Donosiliśmy niedawno o powstaniu Tow. Akcyjnego, mającego objąć fabrykę wag stanowiącą dotychczas własność p. Wilhelma Hessa. Akcje dostaną się nie tylko w ręce spadkobierców, ale i osób obcych, przez co kapitał zakładowy będzie znacznie powiększony. W tej chwili odbywa się szczegółowy spis inwentarza tej fabryki, aby go przekazać Towarzystwu. Jednocześnie i druga fabryka lubelska, mianowicie drożdżownia przekształca się na Tow. Akcyjne. Objęło ją konsorcjum ziemian lubelskich z pp. Leonem Przanowskim, Stanisławem Śliwińskim, Teofilem Ciświckim i Tadeuszem Piotrowskim, dyrektorem Banku Warszawskiego, na czele.

**Z sądu.** Wczoraj na wokandzie lubelskiego sądu Okręgowego znalazła się głośna sprawa o zabójstwo ucznia gimnazjum rządowego w Chełmie. Jak wiadomo, w nocy w jednej z podejrzanych herbaciarni chełmskich wynikła bójka między kilkoma uczniami miejskiego gimnazjum rządowego a trzema dorożkarzami, rezultatem której było zabicie jednego ucznia i poranienie innych. Sprawa nabrała rozgłosu, gdyż między temi uczniami znaleźli się synowie dyrektora instytutu w Puławach, dyrektora gimnazjum prywatnego w Chełmie Newskij'a, oraz duchownych prawosławnych. Wszyscy uczniowie wydaleny zostali z gimnazjum chełmskiego, umieszczono ich jednak w innych gimnazjach rządowych. Wobec niestawienia się pięciu najważniejszych w tej sprawie świadków—została ona odłożona.

**Spadek amerykański.** Na ręce gubernatora lubelskiego nadeszło 1687 rb. 95 kop., jako spadek po zmarłym w Stanach Zjednoczonych Szymonie Koszewskim. Zona i dzieci zmarłego zamieszkują w gminie Zółkiewka, pow. Kraśnostawskiego.

**Pod kołami pociągu.** Dnia 31 grudnia student czwartego kursu Politechniki petersburskiej Zygmunt Bugaczkowski wysiadając na stacji Trawniki przed zatrzymaniem się pociągu upadł i koła zmiądzły mu lewą rękę.

**Pożar.** Dnia 1 stycznia o godz. 9 i pół wieczorem wybuchł pożar w sklepie kolonialnym D. Beta przy ul. Cyrulicznej № 4. Spłonęła cała zawartość sklepu. Energetyczna akcja straży ogniowej położyła tamę dalszemu rozszerzaniu się strasznego żywiołu.

**Zaginione dzieci.** Jan Pieczarek z Końskich poszukuje 12-letniego syna Ludwika, który zaginął bez wieści.

**—** Policja lubelska zatrzymała zabłąkanego chłopca Jana Jaca, liczącego 10 lat.

**—** Okradzenie Kooperatywy. W Siedleach okradziono sklep spółkowy, zabierając towar i gotówki na 1000 rb. Dochodzenie policyjne nie dotychczas nie wykryło.

## Ostatnie wiadomości.

### SPISEK REWOLUCYJNY PRZECIWI AUSTRJI.

Nowy Jork. (W. A. T.) Dzienniki donoszą, jakoby władzy udało się wykryć szeroko rozgałęziony spisek rewolucyjny przeciwko Austrii. Agitatorzy szerzą wśród emigrantów węgierskich ideje oderwania się od Austrii. Główną rolę w organizacji odgrywał hr. Sechany. Zgromadził on znaczne środki materialne na wykonanie tego planu. Spiskowców zasilają podobno materialnie znany miliard amerykański Vanderbilt a i rząd francuski nie skąpił podobno pomocy swojej spiskowcom. Dzienniki dodają, że w obec wielkiej liczby emigrantów węgierskich w Stanach Zjednoczonych, rząd austriacki liczyć się musi poważnie z tym ruchem.

### DARDANELE OTWARTE.

Konstantynopol. (W. A. T.) Urzędownie donoszą, że Dardanele otwarte zostały dla okrętów handlowych wszystkich państw. Równocześnie jednak władze zwracają uwagę na konieczność zachowania wszelkich ostrożności, w cieśninie bowiem pływa dużo min podwodnych.

### STRAJK ZECERÓW.

Wiedeń. (W. A. T.) W całej Austrii strajkują zecerzy. Pisma nie wyszły.

### DOKOŁA MISJI NIEMIECKIEJ W TURCJI.

Konstantynopol (W. A. T.) Minister wojny Izeet pasza jest przedmiotem niezadowolenia powszechnego, zdaniem bowiem szerokich kół ludności, ulega zbyt często żądaniom członków niemieckiej misji wojskowej. Niezadowolenie skierowane jest również przeciwko całej misji, a zwłaszcza przeciwko komendanturze w Konstantynopolu.

### ODEZWA WATYKAŃSKA.

Rzym. Kardynał Merri del Vall wydał z polecenia papieża odezwę do biskupów i kardynałów, aby regulowali swoje sprawy spadkowe a spisane testamenty składali u notariusza watykańskiego, a to w celu uniknięcia przykrych zajść, jakie towarzyszyły śmierci kardynała Rampolli.

## Rozmaitości.

**Powrót „Giocondy“.** „Gioconda“ powróciła do Paryża. Z dworca przetransportowano ją natychmiast do szkoły sztuk pięknych, gdzie urzędowo stwierdzono, że jest to ten sam obraz, który przed 2 i pół rokiem skradziony został z muzeum Luwru. Jutro ma zostać zawieszona „Gioconda“ do Luwru i zawieszona na dawnym miejscu. Przy tej ceremonii uczestniczyć będą prawdopodobnie tłumy ciekawych.

### Magazyn Mebli A. MALINOWSKIEGO

OO LUBLIN OO

Krakowskie-Przedmieście, róg Szopena

TELEFON № 459.

przyjmuje wszelkie roboty w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące. 207



— Na długie wieczory zimowe niezbędna —  
w każdym domu w mieście i na wsi

Dobra i zajmująca lektura

jaką daje

## ZA BEZCEN

wydawnictwo księgarń

E. WENDE I S-KA

pod tytułem

## Skarbnica Polska

Tygodnik  
Ilustrow.

ARCYDZIEŁ LITERACKICH.

ZA RUBLA (z przesyłką rb. 1 k. 25).

KWARTALNIE.

**13 Tomów** arcydzieł literatury powszechnej (czyli 60—70 tysięcy wierszy druku) najznakomitszych i najpoczytniejszych pisarzy (Mickiewicz, Słowacki, Pol, Kraszewski, Korzeniowski, Syrokomla, Szekspir, Szyller, Goethe i inni)

w prenumeracie

lub

w kompletnych serjach.

**CO TYDZIEŃ**

zeszyt w formacie gazety o 16—18 stron druku dwu lub trzy szpaltowego, zawierającego

**T O M.**

jednego utworu literackiego o 140—160 stronach zwykłego formatu książkowego.

z ilustracją

i z życiorysem autora lub z przedmową

po 8 kopiejek

(z przysyłką 10 kop.).

Do nabycia we wszystkich księgarniach, biurach pism, na dworcach kolejowych w kraju i zagranicą, oraz w Administracji pism księgarń E. WENDE I S-ka; w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście № 7, telefon 306-94.

Prenumeratę można rozpoczynać w każdej chwili.

Komplety wysyła Administr. gratis i franco na każde żądanie.



Złocenie, Srebrzenie, Niklowanie,  
Bronzowanie, Oksydowanie. —  
Wszelkie reperacje metalowych  
przedmiotów, w fabryce

## A. Drzymulskiego

w Lublinie, ul. Kapucyńska № 5,  
vis-à-vis Hotelu Polskiego.

Tanio bo w mieszkaniu prywatnym bluzki, szlafroki matinki. Garszyńska, Niecała 12 m. 11.

## J. JUNG I S-KA

Lublin, Krakowskie-Przedm. 25. Telefon 558  
(Hotel Saski).

REPREZENTACJA: Patefonów bez igieł, kinematografów „Kok“, maszyn do pisania „Erika“ i „Ideal“ i t. p.

Artykuły elektrotechniczne i optyczne. Rowery i części. Naczynia aluminiowe. Wyroby Frażetowskie i nożowicze.

### NA SKŁADZIE

ZNACZNY WYBÓR PŁYT PATEFONOWYCH I GRAMOFONOWYCH.

Instalacje elektryczne (oświetlenie, telefony, dzwonki, sygnalizacja, piorunochrony) i konserwacja. Warsztat elektro-mechaniczny.

FILJA PIASKI — UL. FOKSAL № 11. TELEFON 558.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120

Redaktor i wydawca Dr. Mieczysław Biernacki

Drukarnia i Lit. J. Pietrzykowskiego w Lublinie

